

## UZASADNIENIE

**Oskarżyciel publiczny – Prokurator Prokuratury Rejonowej w Tomaszowie Mazowieckim postawił oskarżonej N. B. zarzut popełnienia czynu polegającego na tym, że :**

– w dniu 06 czerwca 2014 roku w T., woj. (...) działając z zamiarem, aby S. D. dokonała czynu zabronionego, swoim zachowaniem ułatwiła jego popełnienie w ten sposób, że uprzednio podrobioną polisę ubezpieczeniową przez S. D., jako osobą będącą przedstawicielem firmy pośredniczącej w zawieraniu ubezpieczeń (...) z/s w T. przedłożyła upoważnionej do niej akceptacji to jest M. K. w/w działalność gospodarczą, czym ułatwiła S. D. popełnienie czynu zabronionego, **to jest czynu z art. 18 § 3 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k.**

\* \* \*

W dniu 2 października 2017 roku obrońca z wyboru oskarżonej N. B. – adwokat M. L. wystąpił z wnioskiem o sporządzenie uzasadnienia wyroku, wskazując, że wniosek dotyczy całości wyroku.

\* \* \*

**W toku przewodu sądowego Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :**

Przedmiotem działalności (...) przy ul. (...) (...) w T., woj. (...), prowadzonej przez M. K., jest doradztwo finansowe w zakresie ubezpieczeń.

**N. B. (uprzednio N.)** była zatrudniona w (...) od dnia 01.10.2009 r. do dnia 13.05.2014 r. jako pracownik biurowy i zajmowała się zawieraniem umów ubezpieczeniowych. W tym czasie w (...) pracowały między innymi również A. Z. i J. B..

W dniu 6 czerwca 2013 roku S. D. była obecna w trakcie wypełniania przez N. B. (uprzednio N.) wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), wystawionym na dane Z. R., gdzie ubezpieczonym był Z. R., a ubezpieczającym i uposażonym na wypadek śmierci była S. D., przy czym N. B. (uprzednio N.) była zobowiązana do sprawdzenia tożsamości klienta, wypełniania wniosku ubezpieczeniowego na podstawie danych z dowodu osobistego ubezpieczonego oraz danych między innymi dotyczących jego stanu zdrowia.

Po wypełnieniu wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), wystawionego na dane Z. R., S. D. złożyła na nim podpis (...) w polach przewidzianych dla ubezpieczonego oraz złożyła podpis (...) w polu przewidzianym dla ubezpieczającego.

Następnie całość dokumentacji została przekazana w celu weryfikacji poprawności wniosku, ostemplowania pieczęcią i podpisania M. K., a potem do C.(...) V. (...) z siedzibą w W..

W dniu 11 marca 2014 roku do D. Świadczeń i (...) oraz B. T. na (...) S.A. (...) wpłynął wniosek za pośrednictwem agenta M. K. wniosek S. D. o wypłatę świadczenia z indywidualnych ubezpieczeń na życie, w którym wskazane zostało, iż ubezpieczony Z. R. zmarł w dniu 2 marca 2014 roku. W celu weryfikacji okoliczności wskazanych przez S. C. TU na(...) (...) zwróciła się o dokumentację medyczną ubezpieczonego i po analizie tejże dokumentacji i porównaniu podpisu Z. R. stwierdzono brak zgodności. Umowa została anulowana i w lipcu 2014 roku dokonano zwrotu składki w kwocie 429,66 złotych.

(pisemne zawiadomienie o przestępstwie – k. 1-3;

wniosek o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...) wraz z oświadczeniem o stanie zdrowia i oświadczenie do wniosku – k. 4-9;

kserokopia dokumentacji załączonej do zawiadomienia – k. 10-79;

opinia grafologiczna – k. 335-346;

wzory pisma N. B. – k. 94;

zeznania świadka J. K. – k. 86-91, k. 246;

kserokopia świadectwa pracy – k. 299;

zeznania świadka M. K. – k. 84-85, k. 301-303v.;

zeznania świadka A. Z. – k. 316-319;

zeznania świadka J. B. – k. 326-326v.;

częściowo wyjaśnienia oskarżonej N. B. – k. 226 v.-228v., k. 303v.;

częściowo wyjaśnienia oskarżonej S. D. – k. 108-109, k. 123-124, k. 246v.)

**N. B. (uprzednio N.)** urodziła się w dniu (...). Posiada wykształcenie średnie – bez zawodu. Jest mężatką, posiada na utrzymaniu małoletnie dziecko. Jest zatrudniona na S. P. (...) Sp. z o.o. z/s w W. na stanowisku D. H.z dochodem miesięcznym około 5.000 złotych. Nie posiada majątku. Nie była leczona psychologicznie, psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo.

(dane osobopoznawcze – k. 117;

informacje podane przez oskarżoną N. B. do protokołu – k. 225 v.)

**N. B. (uprzednio N.)** nie była uprzednio karana.

(dane o karalności – k. 104, k. 121, k. 181, k. 236)

**N. B. (uprzednio N.)** nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.

Na rozprawie w dniu 10 maja 2016 roku wyjaśniła, że nie kojarzy pani D.. Nawet, kiedy przeglądała dokumenty związane z tą sprawą, imię i nazwisko nic jej nie mówi, a wnioskując z zebranej dokumentacji, w której była w posiadaniu pani była obsługiwana przez wszystkie osoby pracujące w tym biurze. Jeśli chodzi o tą konkretną umowę, w ogóle jeśli chodzi o obsługę klienta. Jest w posiadaniu kwitariuszy wpłat pani D., które były wpisywane ręcznie przez wszystkie osoby, czyli A. Z., J. B. oraz M. K.. Nie była jedyną osobą, która obsługiwała panią S., nie był to jej klient, nie miały obowiązku przedstawiania się z imienia i z nazwiska klientowi i w tym przypadku też się nie przedstawiała z imienia i nazwiska. Przypuszcza, że jej imię zostało zasugerowane pani S., ponieważ wniosek o wypłatę świadczenia z tyt. śmierci ubezpieczonego pisała A. Z., kiedy ona jeszcze pracowała w firmie i była w tym dniu w pracy. Pani D. nie skierowała się do niej tylko do koleżanki. Kiedy sprawa wyszła na jaw, to już nie pracowała w biurze u pani M. i myśli, że było najłatwiej wskazać jej osobę. Mówiąc kolokwialnie została chyba kozłem ofiarnym. Pracowała w tej firmie 5 lat i nigdy nie praktykowało się czegoś takiego, żeby przekładać komuś polisę, komuś innemu niż ubezpieczonemu. W tym przypadku nie ma żadnych powodów, aby te zasady złamała, ponieważ i pani D. i pan R. były jej osobami obcymi i nie miałyby z tego żadnych korzyści. Procedura wypisywania polis wyglądała tak, że każda z osób pracujących w biurze, miały obowiązek wypisywania polis z dwutygodniowym wyprzedzeniem przed zakończeniem umowy. W przypadku osób kontynuujących ubezpieczenie liczyły składkę we wszystkich towarzystwach, jakie miał w ofercie i wypisywały polisę w najkorzystniejszych dla klienta lub w tej zasugerowanej przez szefową. Pani M. miała różne prowizje w różnych firmach. Czasem podpisywała kontrakty z firmami i chodziło o to, żeby wypisywały tyle produkcji z danej firmy, aby otrzymała większą prowizję. Myśli, że i w tym przypadku było tak, że polisa była przygotowana na podstawie polisy zeszłorocznej. Mogły być dwie opcje wypełnienia tego wniosku dla pani D., oczywiście 2 tygodnie co

najmniej wcześniej co zresztą na wniosku widać, bo wniosek z C. jest z dnia 06 czerwca, a ochrona z tej polisy kończyła się 29.06.2016r. Polisa mogła być przygotowana z kontynuacji w tej samej firmie i czekać na klienta, ponieważ mieli taką zasadę, że po przygotowaniu polisy wkładały ją do teczki, dzwoniły do klienta, że kończy mu się ochrona i polisa leżała na zbiorczej kupce polis przygotowanych dla klientów. Te polisy były często podpisane przez panią M., po to aby klient przyszedł pod obiór polisy, mógł ją odebrać jak pani M. nie była obecna w biurze. Ta polisa mogła być wypisana z kontynuacji lub wypisana dopiero przy obecności klienta. Zazwyczaj polisy tzw. życiowe proponowała klientowi szefowa, ponieważ ona otrzymywała prowizję z tych polis i z tego co wie C. miała najwyższą prowizję ze wszystkich firm, które mieli w ofercie. Jako pracownik pani M. nigdy nie otrzymała prowizji z tyt. wypisania jakiejś polisy na życie. Myśli, że i w tym przypadku mogło być tak, że kiedy pani D. przyszła do biura i miała przygotowaną polisę z kontynuacji firmy (...) pani M. widząc to przedstawiła jej ofertę z C.. Kazała pracownikowi wypełnić wniosek w C.. Polisy podpisane już przez klienta odkładane były do zbiorczego koszyka, w którym znajdowały się polisy gotowe do wysyłki. Ponieważ w każdy piątek tygodnia wysyłane były wnioski do polisy wraz z zestawieniem i dołączonymi dokumentami, które każda firma sobie wymagała. Takie polisy trafiały do centrali poszczególnych firm. W przypadku C. wniosek o ubezpieczenie na życie był wysyłany do centrali do W. i dopiero tam była wystawiona polisa ubezpieczeniowa, czyli dokument na podstawie którego można było domagać się jakiegokolwiek odszkodowania. Data wypełnienia wniosku, data podpisania przez klienta i data podpisania przez agenta mogły być w trzech różnych czasach, a także osoba, która obsługiwała klienta mogła być inna niż ta, która wypełniała wniosek. Była jeszcze inna osoba, która była podobna do niej, miała na imię A.. Nie pamięta takiej sytuacji, abym obsługiwała panią w tym konkretnym momencie. Nie są w żadnym konflikcie, ostatni raz widziała panią S., jak jeszcze pracowała u pani M.. Pracowała tam przez 5 lat, przestała tam pracować z powodów osobistych, a także że otrzymała lepszą ofertę. Te kwitariusze, które dzisiaj zostały okazane, to są kopie oryginałów. Te dokumenty udostępniły jej dziewczyny z biura, zaraz po tym jak dowiedziała się o sprawie. Powiedziała, że wniosek o ubezpieczenie na życie pisała pani A., bo poznała jej pismo, a poza tym pani A. powiedziała, że wypisała ten konkretny wniosek o wypłatę. Pani A. nie mówiła jej o tym wniosku, tylko o wniosku o wpłatę świadczenia z tyt. śmierci ubezpieczonego. To był wniosek sporządzony po dacie sporządzenia polisy. Prawdopodobnie podpisała ten wniosek, albo pani A. Z. ponieważ miała bardzo podobne pismo. Integralną częścią tego wniosku są oświadczenia, które znajdują się na k. 3-6. Wypełnienie danych było zazwyczaj w innym czasie, niż były składane podpisy, bo miały z poprzedniego roku dane klienta.

Dodała, że taki wniosek o przyznanie ubezpieczenia razem z oświadczeniami ma ok. 7 stron. Najpierw trzeba obliczyć składkę programie komputerowym, gdzie wprowadza się wszystkie dane i wypisanie takiego wniosku trwa ok. 1 godz. z tym wyliczeniem składki. Jeżeli polisa przygotowana z kontynuacji wI., a została przygotowana w innej firmie, to trwa to ok. 1 godz. czasu. W biurze był główny pokój, gdzie znajdowały się 2 stanowiska pracy, dodatkowo była sala konferencyjna oraz gabinet pani M.. Te dwa pomieszczenia były oddzielone i zamykane. W tym biurze jak pracowała obsługiwała 1000 osób, albo więcej. Nigdy swoim klientom nie doradzała, aby podpisywali się za ubezpieczonych. Jej wynagrodzenie nie było prowizyjne nie zależało od ilości zawartych polis. Jeżeli polisa była wystawiona, a była wystawiona, bo składka była opłacona, to prowizję otrzymywała pani M. K. jako agent ubezpieczeniowy. W C. otrzymałaby na pewno większa prowizję. Gdyby pani M. zaproponowała zmianę polisy w C., a nie w I., to podpis byłby złożony w obecności pani M.. Bardzo często pani M. zapraszała klienta zwłaszcza takiego życiowego do swojego gabinetu, tam rozmawiała z klientem, a kiedy klient decydował się na ubezpieczenie, to albo sama wypełniała wniosek, albo często nam dawała tylko dowód osobisty i na podstawie danych z dowodów wypełniany by wniosek bez obecności klienta przy biurku. Polisa ubezpieczeniowa była drukiem ścisłego zarachowania i drukiem najważniejszym na podstawie, którego można było zgłosić roszczenie, a wniosek był tylko i wyłącznie dla spisania danych dla firmy (...). Największa prowizja była właśnie z produktów życiowych. W firmie nie było jako takiej nakreślonej hierarchii, ale można powiedzieć, że prawą ręką pani M. była pani J. B..

Na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2017 roku wyjaśniła, że w październiku 2014r. świadek M. K. kontaktowała się z nią, ale telefonicznie. Pamięta, że była wtedy za granicą w P.. Byłam niecały tydzień. Nie pamięta takiego spotkania, żeby po powrocie widziała się z M. K. i miała okazywany wniosek, a kiedy była za granicą i pani M. dzwoniła do niej i powiedziała, że była na komendzie w celu przesłuchania w tej sprawie i że będzie do niej dzwonił policjant, bo musiała kogoś wskazać w tej sprawie, bo ona nie podpisywała tego wniosku i wskazała ją, i żeby po powrocie stawiała się na

komendzie, bo policjant będzie do niej dzwonił. Odkąd pamięta siedziała przy biurku na wprost drzwi wejściowych i to było jej stałe miejsce pracy, tam miała materiały swoje rzeczy. Nic jej nie mówi nazwisko E. K., nikomu nie dawała karteczek z danymi identyfikującymi tą panią i z numerem tej pani.

(wyjaśnienia oskarżonej N. B. – k. 226 v.-228v., k. 303v.)

**Sąd Rejonowy dokonał następującej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i zważył, co następuje:**

Dokonując ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie Sąd opierał się na zgromadzonym w sprawie i pozytywnie ocenionym materiale dowodowym. W ocenie Sądu, zebrany w sprawie materiał dowodowy zarówno w postaci dowodów osobowych, jak i nieosobowych wskazuje, iż oskarżona **N. B. (uprzednio N.** – w dalszej części uzasadnienia Sąd będzie posługiwał się aktualnym nazwiskiem oskarżonej) dopuściła się przypisanego jej przestępstwa. Wprawdzie oskarżona stanowczo zaprzeczyła swemu sprawstwu i nie przyznała się do stawianego jej zarzutu, przedstawiając wersję wydarzeń odmienną niż wynika to ze zgromadzonego w sprawie i uznanego za wiarygodny materiału dowodowego, niemniej jednak Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej, albowiem nie polegają na prawdzie.

W związku z tym, ustalając stan faktyczny w sprawie Sąd oparł się przede wszystkim na wyjaśnieniach współoskarżonej S. D. oraz zeznaniach świadków, a mianowicie pracowników (...) z/s w T.” – M. K., A. Z., J. B. oraz świadków J. K. (dyrektor biura postępowań wewnętrznych w grupie (...) w tym „C. na Życie”) i A. B. (funkcjonariusza policji).

Z logicznych, wzajemnie ze sobą korespondujących i co do zasady nie zawierających istotnych rozbieżności depozycji wyżej wymienionych świadków, którym Sąd przyznał walor wiarygodności, oraz wyjaśnień oskarżonej S. D., w tej części, w której obdarzono je walorem wiarygodności wynika, iż to N. B. będąc zatrudnioną w firmie (...) obsługiwała S. D. w dniu 6 czerwca 2013 roku, podczas gdy ta na wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o numerze (...) złożyła podpis nie tylko za siebie, ale też za swojego konkubenta Z. R..

W ocenie Sądu, nie budzi wątpliwości, zarówno w oparciu o relacje powołanych świadków, jak również dowody rzeczowe, w szczególności wniosek o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o numerze (...), że podpis (...) widniejący na przedmiotowym wniosku został złożony przez S. D.. Spornym natomiast okazało się, kto sporządził wskazany wniosek (jakkolwiek nie jest to okoliczność przesądzająca o sprawstwie i winie oskarżonej), a nade wszystko, kto był obecny w momencie, gdy S. D. podpisała się imieniem i nazwiskiem (...).

Przedmiotowy dokument, wbrew twierdzeniom oskarżonej N. B. został przez nią sporządzony. Znamiennym jest również, co znajduje odzwierciedlenie w wyjaśnieniach oskarżonej S. D., oczywiście w tej części, w której Sąd obdarzył je walorem wiarygodności, iż osobą przy której złożono podpis była oskarżona N. B.. Tymczasem, oskarżona N. B. bezskutecznie usiłuje zdeprecjonować ten fakt, twierdząc, że nie uczestniczyła przy wypełnianiu wniosku, ani też nie była przy jego podpisywaniu przez S. D..

W pierwszej kolejności, odnieść należy się zatem do wyjaśnień oskarżonej S. D., która przyznała się do tego, że na wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), wystawionym na dane Z. R., podpisała się za swojego konkubenta Z. R.. Oczywiście stwierdziła, że uczyniła to za wiedzą i zgodą Z. R. i te okoliczności nie ma podstaw, aby podważyć. Tym bardziej, że opinia grafologiczna potwierdziła, że to jej podpis widnieje na w/w wniosku. Stąd też Sąd uznał, że w tym zakresie jej wyjaśnienia są przekonywujące. Natomiast pozostała do wyjaśnienia kwestia, kto z ramienia (...) z/s w T. był przy tym obecny, a zatem, kto zaakceptował i zezwolił, aby do takiej sytuacji doszło. W tym celu, należało przeanalizować szczegółowo relacje oskarżonej S. D. zestawiając je następnie z innymi, uznanymi za wiarygodne dowodami osobowymi i nieosobowymi. A zatem, z relacji oskarżonej S. D. złożonych w stadium przygotowawczym (w dniu 04.12.2014 r. podtrzymanych w dniu 18.12.2014 r.), wynika, że w czerwcu 2013 roku udała się do biura pośredniczącego celem przedłużenia polisy na życie zawartej na konkubenta Z. R.. Na miejscu pracownica firmy ubezpieczeniowej o imieniu N. zaproponowała zamiast przedłużenia zawarcie nowej korzystniejszej polisy i ona się na to zgodziła. Wówczas w/w pracownica po wypełnieniu druku umowy ubezpieczeniowej z C. T. na

(...) S.A. dała jej ją do podpisu i po telefonicznym uzgodnieniu ze Z. R. podpisała się za niego. Oskarżona S. D. wskazała, że pracownica tego biura nie powiedziała jej, że nie może się podpisać za swojego konkubenta, a ona nie zdawała sobie sprawy, że jest to niedozwolone i niezgodne z przepisami. Podkreślić należy, iż na rozprawie sądowej w dniu 10 maja 2016 roku oskarżona składając wyjaśnienia jako pierwsza, potwierdziła swoje uprzednie wyjaśnienia i co istotne oświadczyła „To jest ta pani, która mnie obsługiwała wówczas pani N.. Jestem pewna, że to jest ta pani.” Oskarżona powiedziała to patrząc na oskarżoną N. B.. Z początkowych relacji oskarżonej wynikało też, że widywała oskarżoną N. B., ponieważ opłacała ubezpieczenia kwartalnie za Z. R.. Ponadto, oskarżona przyznała, że nie wie, „czy pani N. pracowała, jak ta sprawa wyszła w tym biurze”. Niemniej jednak, już w dalszej części wyjaśnień oskarżona nagle, bez uzasadnionej przyczyny, po złożeniu wyjaśnień przez N. B., oświadczyła, że to nie ona była obecna przy składaniu podpisu na wniosku, chociaż była tego pewna patrząc na nią w trakcie swoich początkowych wyjaśnień. Ta część relacji oskarżonej nie jest w żadnej mierze przekonująca. Tym bardziej, że oskarżona w żaden sposób nie wyjaśniła, czemu nagle diametralnie zmieniła swoją wersję zdarzeń. Podkreślić należy, iż zupełnie niewiarygodne są również jej dalsze wyjaśnienia złożone chociażby na rozprawie w dniu 22.09.2016 r., kiedy to rzekomo podała, jakoby od osoby, która ją wówczas obsługiwała otrzymała karteczkę (oskarżona N. B. zaprzeczyła, jakoby to ona ją dała S. D.) i to miałby być dowód tego, że przy fałszowaniu podpisu Z. R. była obecna pracownica o imieniu A., a nie N.. Tym bardziej, że telefon do E. K., faktycznie mógł być jej przekazany przez A. Z., która później po śmierci Z. R. zajmowała się obsługą S. D., a należy pamiętać, iż to E. K. była pracownikiem C. T. na (...) S.A., która odkryła fałszerstwo. Zdaniem Sądu pobudki, które kierowały oskarżoną S. D. nie są jasne i aktualnie nie są możliwe do sprecyzowania, tym bardziej, że N. B. to dla niej obca osoba. Oczywiście natomiast dla Sądu jest to, że nie jest prawdą to co twierdzi oskarżona S. D., a mianowicie, jakoby osobą, która była obecna w chwili podpisywania przedmiotowego wniosku była A. Z.. W tym miejscu wskazać trzeba na jeszcze jeden fakt, a mianowicie taki, iż oskarżona S. D. dziwnym zbiegiem okoliczności przypomniała sobie o przedmiotowej karteczce dopiero po rozprawie w dniu 10.05.2016 r. (vide k. 247) i okazała ją na rozprawie dopiero w dniu 22.09.2016 r. (a zatem, po upływie półtora roku od wpływu aktu oskarżenia do Sądu). Tym samym, przedmiotowa karteczka (vide k. 272) nie ma żadnego znaczenia dowodowego. W związku z tym, Sąd nie podejmował się nawet ustalenia, kto, kiedy i w jakich okolicznościach ją sporządził, ponieważ nie ma ona żadnego, najmniejszego wpływu na ocenę dowodową dokonaną przez Sąd i nie jest w stanie nawet w najmniejszym stopniu podważyć ustaleń Sądu co do sprawstwa i winy oskarżonej N. B..

Kontynuując niniejsze wywody stwierdzić należy, iż Sąd obdarzył przymiotem wiarygodności zeznania świadka M. K., albowiem jej depozycje są rzeczowe i logiczne. M. K. szczegółowo opisała, zarówno na czym polega jej działalność gospodarcza, wskazała, jakie osoby zatrudniała w okresie objętym zarzutem, w szczególności, które z nich pracowały w biurze w T. i co do zasady na czym, polegała ich praca. Dodatkowo, opisała procedurę związaną z zawieraniem umów ubezpieczeniowych, w szczególności tzw. „polis na życie”. Nie ulega wątpliwości, że już na etapie postępowania przygotowawczego świadek ten w sposób wiarygodny relacjonowała, w jaki sposób funkcjonuje jej firma i podała dane swoich pracowników. M. K. potwierdziła, że na przedmiotowym wniosku znajduje się zarówno odcisk jej pieczęci, jak i jej własnoręczny podpis w formie parafy. Dodatkowo, po okazaniu w/w wniosku M. K. podczas przesłuchania przez funkcjonariusza policji zobowiązała się do ustalenia, kto zajmował się obsługą tego wniosku, a nade wszystko, kto go sporządził. Bowiem jak wskazała również na rozprawie nie była w stanie po pisowni rozpoznać, kto sporządził wniosek. Jak wynika zaś z jej zeznań złożonych w postępowaniu sądowym w rozmowie z N. B. uzyskała od niej informację, że to ona pisała ten wniosek. Bowiem po powrocie z K. P. w T. M. K. rozmawiała z N. B. i z A. Z.. Wówczas N. B. powiedziała, że to ona pisała wniosek o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), wystawiony w dniu 6 czerwca 2013 roku na dane Z. R., który został podpisany przez M. K. i wpłynął do centrali w W. w dniu 10 czerwca 2013 roku. Oczywiście z relacji M. K., jak i zebranych dokumentów nie jest aktualnie możliwe ustalenie, kiedy otrzymała ona przedmiotowy wniosek do podpisu i w jakich okolicznościach to nastąpiło, w tym również, kto przedłożył go jej do podpisu i czy była to N. B.. W związku z tym, istnieją w tym względzie wątpliwości, których niestety nie udało się rozwiązać, a tym samym Sąd przyjął, że należy poczytać je na korzyść oskarżonej i wyeliminować z opisu czynu zarzucanego znamię czasownikowe „przedłożyła”. W tym miejscu, zaznaczyć należy, iż M. K. nie jest skonfliktowana z oskarżoną, ani też nie ujawniły się żadne okoliczności, które mogłyby podważyć jej zeznania w tym względzie, bądź osłabić zaufanie do świadka jako osobowego źródła dowodowego. Usilne dążenia obrońcy oskarżonej N. B. zmierzającego do zdeprecjonowania relacji w/w świadka, okazały się całkowicie chybione i w ostatecznym

rozrachunku nieskuteczne. Podkreślić należy, iż M. K. w sposób pozytywny wypowiadała się o N. B., wskazując, że była bardzo dobrym pracownikiem. Ponadto, wskazać należy na jeszcze jedną okoliczność, której uchwycił się obrońca oskarżonej, a mianowicie próbował wykazać, co nie umknęło również uwadze Sądu, że o rzekomym fałszerstwie w obecności A. Z., nie zaś N. B. miał przekonywać fakt, że N. B. siedziała przy biurku znajdującym się na wprost głównego wejścia do biura, a A. Z. siedziała przy biurku znajdującym się po lewej stronie wejścia do biura. Chodzi tu oczywiście o podważenie wiarygodności zeznań zarówno M. K., jak i A. Z., w kontekście stwierdzenia przez oskarżoną S. D. (w kolejnych już wyjaśnieniach), jakoby obsługiwała ją pracownica siedząca przy biurku po lewej stronie wejścia głównego do biura. Powyższe jednak zabiegi w ostatecznym rozrachunku okazały się chybione i nieskuteczne.

Odnosząc się do zeznań kolejnego świadka, a mianowicie A. Z. Sąd uznał je za wiarygodne, albowiem korespondują z innymi, uznanymi za wiarygodne dowodami zarówno osobowymi, jak i nieosobowymi, a jednocześnie są logiczne i co do zasady spójne. Z relacji A. Z. wynika, że N. B. przyznała, że to ona pisała wniosek o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), wystawionego na dane Z. R.. Świadek ogólnie, niemniej jednak przekonująco opisała, w jakich okolicznościach to nastąpiło. Brak podstaw do zdeprecjonowania jej depozycji w tym względzie. Oczywiście nie można uczynić jej zarzutu tylko z tego względu, iż nie pamięta szczegółów tego faktu. Zgodnie z zeznaniami A. Z. była ona obecna podczas rozmowy M. K. i N. B., kiedy to ta ostatnia przyznała, że spisywała ten wniosek. A. Z. zaprzeczyła też, aby to ona pisała karteczkę załączoną przez oskarżoną S. D. (vide k. 272), ale też kategorycznie zanegowała, aby była podczas składania podpisów (...) na wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...) i co więcej, aby rozmawiała z nieżyjącym konkubentem S. D.. Z relacji świadka wynika też, że pracowała w firmie należącej do M. K. przez około 6 lat, a kiedy rozpoczęła tam pracę w 2010 roku, oskarżona N. B. już była pracownikiem (...). Z przekonujących depozycji świadka A. Z. wynika również, że pierwszy kontakt z klientem S. D. miała w momencie składania wniosku o odszkodowanie. Ponadto, istotne są relacje świadka na temat procedury wypisywania wniosków, w tym także tego, że nawet, gdy to pracownik spisywał wniosek to wpisywany był numer agenta M. K., pieczęć biura oraz jej podpis. Konfrontując zeznania świadka A. Z. zarówno z osobowymi źródłami dowodowymi, jak i nieosobowymi, którym przyznano walor wiarygodności, Sąd ocenił, że nie ma żadnych podstaw by je podważyć. Oskarżona S. D., która z niejasnych przyczyn zmieniła swoje wyjaśnienia i podczas przesłuchania świadka typowała ją jako osobę obecną przy podpisywaniu wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), nie jest zdaniem Sądu wiarygodna, co zostało już szczegółowo wykazane powyżej.

Za wiarygodne Sąd uznał także zeznania świadka J. D. (...) M. K. z/s w T., która do dnia 4 lutego 2016 roku była jego pracownikiem. Świadek nie rozpoznała pisma na przedmiotowym wniosku (vide k. 4-9), a ponadto, nie posiadała wiedzy na temat przesłuchania M. K. na policji i nie pamiętała okazywania w/w wniosku przez M. K.. Przyznała, że jej praca polegała na pracy w terenie. Ponadto, potwierdziła, że M. K. zajmowała się polisami na życie. Podkreślić należy, iż świadek nie posiadała żadnej istotnej wiedzy na temat zdarzenia będącego przedmiotem osądu, a jej relacje odnośnie zatrudnienia w w/w placówce zasługują na walor wiarygodności, bowiem są jasne, logiczne i korelują z innymi uznanymi za wiarygodne dowodami przeprowadzonymi na gruncie niniejszej sprawy.

Dokonując oceny zeznań świadka J. K. – dyrektora biura postępowań wewnętrznych w grupie (...) (w tym C. (...)) Sąd miał na względzie charakter wykonywanej przez niego pracy. Oczywiście z istoty obowiązków służbowych i miejsca pracy świadka wynika, że należy do niego między innymi weryfikacja dokumentacji dostarczanej do jego biura. Tym samym, nie miał on żadnej osobistej styczności z oskarżoną N. B. i oskarżoną S. D., a jego wiedza ogranicza się do treści dokumentów, z którymi się zapoznawał. Jednocześnie świadek wskazał, że gdyby zaistniał fakt, że była zgoda na złożenie podpisu przez S. D., a osoba Z. R. chciała przekazać taki akt woli, to w przypadku niemożności ściągnięcia notariusza należało dokonać tego w obecności dwóch świadków. Przy czym, świadek J. K. podkreślił, iż z przedłożonej mu dokumentacji powyższe okoliczności nie występowały. Depozycje świadka są dla Sądu jasne i przekonujące, a w reasumpcji posiadają walor wiarygodności.

Odnośnie zeznań świadka A. B. – funkcjonariusza policji, Sąd przyznał im przymiot wiarygodności, w takim zakresie, w którym znajdują potwierdzenie w dowodach osobowych i nieosobowych, uznanym za przekonujące na gruncie przedmiotowej sprawy. Chodzi tu oczywiście o okoliczność, iż w/w policjant w niniejsze sprawie przeprowadzał określone czynności dowodowe. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, iż z uwagi na upływ czasu i

charakter wykonywanej pracy nie pamiętał już szczegółów przedmiotowego postępowania. Znamiennym jest, iż świadek podał, że w protokole odnotowuje wszystko co jest ważne w sprawie i nie sugeruje odpowiedzi osobom przesłuchiwanym, a jednocześnie, gdyby pojawiły się nowe okoliczności, to świadek zostałby przesłuchany ponownie. Sąd nie znalazł żadnych, najmniejszych podstaw do zakwestionowania zeznań świadka w tym względzie. W tym miejscu podkreślić należy, iż nie odniosły skutku próby obrońcy oskarżonej N. B. zmierzające do zdezawuowania w tym zakresie wiarygodności zeznań świadka. W szczególności za chybione należy uznać podważenie jego depozycji poprzez próbę konfrontowania jego relacji z wypowiedzią oskarżonej S. D. znajdującą się k. 228 verte, która po niczym nieumotywowanej zmianie swoich wyjaśnień sugerowała, jakoby to przesłuchujący ją funkcjonariusz policji (a był nim A. B.) powiedział, że obsługiwała ją osoba o imieniu N.. Oskarżona S. D. nie ma obowiązku mówienia prawdy i oczywiście jest to jej prawo, a poza tym, nie ponosi żadnej odpowiedzialności za ewentualne nieprawdziwe relacje. A zatem, jakkolwiek nie jest to okoliczność, które z założenia podważa jej wiarygodność, niemniej jednak z dużą dozą ostrożności należy podchodzić do takich wypowiedzi, a przede wszystkim, w kontekście treści składanych wyjaśnień, ich spójności, bądź też braku korelacji, a także nieuzasadnionej zmiany wyjaśnień, co w tym przypadku miało właśnie miejsce. W tym miejscu, wskazać należy, iż ponieważ świadek ten nie posiadał żadnej wiedzy na temat zdarzenia będącego przedmiotem osądu, jego depozycje, jakkolwiek przekonywujące, nie stanowiły podstawy poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych.

W świetle zaprezentowanych powyżej w sposób szczegółowy argumentów, Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom N. B., jakoby w dniu 6 czerwca 2013 roku nie była przy podpisywaniu wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), wystawionego na dane Z. R.. W ocenie Sądu, wyjaśnienia oskarżonej, stanowią skonstruowaną na potrzeby niniejszego postępowania linię obrony polegającą na twierdzeniu, iż sporny dokument został sporządzony przez innego pracownika (...) z/s w T.. Jednocześnie oskarżona nieskutecznie starała się zakwestionować wskazanie jej jako osoby obecnej przy podpisywaniu dokumentu zmierzając do uwolnienia od odpowiedzialności karnej za inkryminowany jej czyn. W aspekcie powyższego wyjaśnienia oskarżonej N. B., w tej części, w której pozostają w opozycji do uznanych za wiarygodne dowodów, nie są przekonywujące.

Za nie budzące wątpliwości i wiarygodne Sąd uznał pozostałe dowody nieosobowe znajdujące się w aktach sprawy, między innymi te, do których odwołał się czyniąc ustalenia faktyczne, a mianowicie pisemne zawiadomienie o przestępstwie, wnioski o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...) wraz z oświadczeniem o stanie zdrowia i oświadczenie do wniosku, kserokopie dokumentacji załączonej do zawiadomienia, wzory pisma N. B., kserokopię świadectwa pracy, notatkę urzędową sporządzoną na zasadzie art. 213 § 1 kpk, dane o karalności. Wskazane dowody zostały sporządzone przez kompetentne organy w przepisanej przez prawo formie i nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a i ich treść nie budziła wątpliwości.

W tym miejscu, istotnie należy odnieść się prywatnych opinii grafologicznych załączonych do akt sprawy zarówno przez C. V. (...), jak również przez obrońcę oskarżonej N. B.. Otóż Sąd miał w polu widzenia, iż opinią prywatną lub pozaprosesową w pewnym uproszczeniu nazywane jest fachowe opracowanie, mające formę pisemną, sporządzone na prywatne zlecenie uczestnika postępowania. Treść art. 393 § 3 k.p.k. wyraźnie eliminuje z podstawy dowodowej wszelkie dokumenty prywatne powstałe poza postępowaniem karnym, lecz dla jego celów. Z tego względu uznawano, że choć ekspertyza sporządzona przez podmiot posiadający wiadomości specjalne, lecz na zlecenie strony procesowej, a nie w wyniku powołania tego podmiotu w charakterze biegłego w trybie przewidzianym przepisami KPK, nie może stanowić dowodu ani jako opinia biegłego, ani – w myśl ograniczeń z art. 393 § 3 k.p.k. – jako dokument prywatny (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24.01.2008 r., II KK 290/07, opubl. Prok. i Pr. 2008, Nr 7–8, poz. 20; por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21.08.2008 r., V KK 133/08, opubl. OSNwSK 2008, Nr 1, poz. 1689). **Opinia taka mogła stanowić co najwyżej sygnał dla organu o konieczności dopuszczenia określonego dowodu, sama jednak dowodem nie będąc.** Pomimo tego, że organ procesowy nie może opierać ustaleń faktycznych na podstawie opinii prywatnej przedłożonej przez stronę, to nie można samego faktu przedłożenia takiego dokumentu pominąć, lecz należy uznać, że jest to informacja o dowodzie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06.05.1985 r., I KR 105/85, opubl. OSNPG 1986, Nr 5, poz. 66). Jak trafnie wskazano w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie, wydanie opinii pozasądowej (prywatnej) sprawia, że między zleciennodawcą i przyjmującym

zlecenie biegłym powstaje węzeł obligacyjny oparty na więzi finansowej, stosunek osobisty osłabiający zaufanie do bezstronności biegłego, a w takim razie biegły jest wykluczony z pełnienia funkcji w procesie (art. 196 § 3 k.p.k.). Skoro komuś zlecono wykonanie za wynagrodzeniem stosownego opracowania dla określonego celu, zleceniobiorca czuje się w obowiązku sprostać zamówieniu, by cel ten został osiągnięty, solidaryzuje się ze zleceniodawcą, popada w rodzaj emocjonalnego zaangażowania się po jego stronie, znajduje się wszak pod naturalną presją oczekiwań zlecającego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 31.01.2007 r., II Aka 248/06, opubl. Prok. i Pr. 2007, Nr 9, poz. 27).

W tym stanie rzeczy, Sąd obu wyżej wymienionym opiniom prywatnym, załączonym do akt przedmiotowej sprawy nie przyznał statusu dowodu w sprawie, a jedynie potraktował je, wyłącznie jako źródło informacji o dowodzie. W aspekcie powyższego, nie tylko nie stanowiły one podstawy do czynienia ustaleń faktycznych, ale również Sąd nie poddawał jej ocenie pod względem wartości dowodowej.

Jednocześnie wskazać należy, iż stanowiły one dla Sądu impuls do podjęcia decyzji o dopuszczeniu dowodu z opinii grafologicznej, czego efektem było uzyskanie takiej opinii (vide k. 335-346) i jej ocena pod względem wiarygodności. W ocenie Sądu opinia biegłego sądowego z zakresu kryminalistycznych badań pisma, podpisów i dokumentów – mgr inż. M. H. jest jasna, a zaprezentowane w niej wnioski logiczne i przekonujące. Podkreślić należy, iż Sąd miał w polu widzenia, iż konkluzje zawarte w przedmiotowej opinii wyprowadzone przez biegłego na podstawie analizy akt sprawy wskazują, że materiał porównawczy uniemożliwia jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy podpis o treści (...) został nakreślony przez oskarżoną S. D., aczkolwiek pomiędzy podpisanymi kwestionowanymi, a rękopisami porównawczymi stwierdzono podobieństwa graficzne. Podobnie rzecz się ma z analizą pisma ręcznego tekstowego na wniosku o zawarcie umowy indywidualnego ubezpieczenia na życie odnośnie której wedle stanowiska biegłego wykazuje on różnice grafizmu względem rękopisów porównawczych S. D., zaś stwierdzono podobieństwa graficzne pomiędzy pismem ręcznym tekstowym występującym na dowodowym wniosku, a rękopisami porównawczymi oskarżonej N. B., ale materiał porównawczy uniemożliwia ostateczne zaopiniowanie w tym zakresie. Dodatkowo, biegły podniósł, że badania zmierzające w kierunku ustalenia czasu nakreślenia podpisów (...) oraz czasu nakreślenia podpisów (...) na dowodowym formularzu wniosku o zawarcie umowy indywidualnego ubezpieczenia na życie z dnia 06.06.2013 r. pozostają poza zakresem jego specjalizacji i możliwe to jest na podstawie badań chemicznych materiału kryjącego w/w podpisów. Analizując przedmiotową opinię zarówno pod względem wniosków biegłego, jak również w zakresie sposobu dochodzenia do zaprezentowanych konkluzji zdaniem Sądu nie budzą one wątpliwości. Zauważyć należy, iż zestawiając je z pozostałym pozytywnie ocenionym materiałem dowodowym, Sąd uznał, że są one wystarczające do uznania, że to właśnie oskarżona N. B. zajmowała się obsługą klienta – oskarżonej S. D. w dniu 6 czerwca 2013 roku i zezwoliła jej na złożenie podpisu za konkubenta Z. R..

Zgodnie z treścią art. 270 § 1 k.k. kto, w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu jako autentycznego używa, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

A zatem, na wstępie zauważyć należy, iż przestępstwo fałszerstwa dokumentu ujęte w art. 270 § 1 k.k. wystąpić może w trzech odmianach, a mianowicie podrobienia dokumentu, przerobienia dokumentu, używania jako autentycznego dokumentu podrobionego lub przerobionego. Zgodnie z definicją legalną dokumentu znajdującą się w art. 115 § 14 k.k. „dokumentem jest każdy przedmiot lub zapis na nośniku informacji, z który jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne”. Podrobienie dokumentu oznacza zaś sporządzenie przez sprawcę nowego nieautentycznego dokumentu, stanowiącego imitację dokumentu autentycznego. Istotą tej czynności jest nadanie przez sprawcę fikcyjnemu dokumentowi pozoru pochodzenia od innej osoby, niekoniecznie rzeczywiście istniejącej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05.03.2003 r., III KKN 165/01, L.). Dokument jest podrobiony, jeżeli nie pochodzi od osoby, w której imieniu został sporządzony (zob. Górniok i in., Komentarz, s. 328). Dla karalności rozważanej czynności nie jest istotne, czy podrobiony dokument – z wyjątkiem danych określających osobę prawdziwego autora – stwierdza fakty prawdziwe, czy też fałszywe (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26.10.1938 r., 1 K 2813/37, opubl. Z. O.. SN 1939, Nr 6, poz. 135). Rozważaną czynność można popełnić przez kreację treści dokumentu (w całości lub w części) i podpisanie się za inną osobę, jak i wyłącznie przez podpisanie się za inną osobę, używając treści stworzonej przez



osobę trzecią. Warunkiem odpowiedzialności karnej jest tutaj wiedza sprawcy, iż podpisany formularz będzie zawierał treść, która uczyni z niego fałszywy dokument oraz jego cel użycia takiego dokumentu jako autentycznego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 26.11.1998 r., II AKa 171/98, opubl. OSA 2000, Nr 5, poz. 36). Czyn zabroniony z art. 270 § 1 k.k., w zakresie fałszerstwa (podrabiania lub przerabiania) dokumentu można popełnić wyłącznie z zamiarem bezpośrednim – kierunkowym, w szczególnej postaci "celu użycia (dokumentu) za autentyczny". W związku z tym należy podkreślić, iż z samego faktu fałszerstwa, wskazany cel automatycznie i jednoznacznie nie wynika i w związku z tym istnieje obowiązek wykazania szczególnego charakteru zachowania się sprawcy, uzasadniającego przyjęcie karygodnego celu (por. A. Wąsek, R. Zawłocki: Kodeks karny. Część Szczególna. Komentarz do artykułów 222-316. Tom II, C.H.Beck 2010, Wyd. 4).

Pomocnictwo określone w normie prawnej zawartej w art. 18 § 3 k.k. polega na ułatwieniu popełnienia czynu zabronionego. Na pomocnictwo składa się po pierwsze zamiar ułatwienia innej osobie dokonania czynu zabronionego, a tym samym także zamiar, by osoba ta dokonała czynu zabronionego (element podmiotowy), a po wtóre ułatwienie popełnienia czynu zabronionego (element przedmiotowy). Bowiem pomocnictwo do przestępstwa – jak zasadnie przyjmuje się w orzecznictwie – jest dokonane z chwilą zrealizowania znamion tej postaci zjawiskowej przestępstwa, a nie z w chwili działania sprawcy. Pomocnictwo jest zawsze bezskutkową postacią przestępstwa, przestępstwem formalnym (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 21.06.2000 r., II AKa 51/00, opubl. Prok. i Pr. – wkł. 2000, Nr 12, poz. 17).

Przy pomocnictwie wymagany jest zamiar bezpośredni lub ewentualny. Ustawa w żaden sposób nie zawęża go do zamiaru bezpośredniego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 26.11.2015 r., II AKa 150/15, L.; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 24.9.2015 r., II AKa 62/15, L.). Ocena, czy sprawca swoim zachowaniem zrealizował – od strony podmiotowej – znamiona przestępstwa pomocnictwa, mającego swój własny byt, powinna być dokonana wyłącznie przez pryzmat wymogów jakie w tym zakresie wynikają z treści art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 9 § 1 k.k., a nie przez odwołanie się do znamion strony podmiotowej przestępstwa sprawcy głównego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 29.06.2012 r., II AKa 207/12, opubl. Prok. i Pr. – wkł. 2012, Nr 2, poz. 18). Ustawa określa formę pomocy w sposób przykładowy, na co wskazuje użyty w art. 18 § 3 k.k. wyraz "w szczególności", a więc katalog nie jest zamknięty. A zatem może polegać nie tylko na udzielaniu rad, wskazówek i informacji, mających ułatwić dokonanie czynu zabronionego, ale także na takim zachowaniu się, które w sposób szczególnie sugestywny manifestuje całkowicie solidaryzowanie się z przestępnym zamierzeniem sprawcy, stwarzając atmosferę sprzyjającą utwierdzeniu się zamiaru wykonawcy przestępstwa (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30.09.2009 r., II K 110/09, opubl. Prok. i Pr. – wkł. 2010, Nr 4, poz. 2). Do pomocnictwa wystarcza, aby sprawca swym zachowaniem obiektywnie ułatwił innej osobie popełnienie czynu zabronionego i aby mając tego świadomość, co najmniej godził się na to (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 29.06.2011 r., II AKa 150/11, opubl. Prok. i Pr. – wkł. 2013, Nr 5, poz. 32). Pomoc może być udzielona przed popełnieniem czynu zabronionego lub w trakcie jego wykonania. Dla odpowiedzialności pomocnika nie ma znaczenia okoliczność, czy jego zachowanie rzeczywiście ułatwiło innej osobie popełnienie przestępstwa, a ważne jest, czy według jego zamiaru miało to ułatwić (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19.10.2015 r., II AKa 300/15, L.).

Przenosząc powyższe rozważania prawne na grunt analizowanej sprawy stwierdzić należy, iż Sąd uznał **N. B.** za winną tego, że w dniu 6 czerwca 2013 roku w siedzibie (...) przy ul. (...) 17 w T., woj. (...), jako osoba będąca przedstawicielem firmy pośredniczącej w zawieraniu ubezpieczeń (...) swoim zachowaniem ułatwiła S. D. dokonanie podrobienia podpisu jej konkubenta Z. R., w ten sposób, że w jej obecności na wniosku o zawarcie indywidualnego ubezpieczenia na życie o nr (...), wystawionym na dane Z. R., S. D. podrobiła jego podpis w miejscu osoby ubezpieczonej, a tym samym zachowanie oskarżonej **N. B.** wyczerpało dyspozycję art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 270 § 1 k.k.

Jednocześnie wskazać należy, iż Sąd w oparciu o ustalony stan faktyczny dokonał zmiany opisu inkryminowanego oskarżonej czynu, a modyfikacja w tym zakresie wynikała z faktu, że na skutek braku staranności oskarżyciel publiczny nie tylko wskazał nieprawidłową datę popełnienia zarzucanego oskarżonej czynu, ale też zupełnie nie pochylił się nad

posiadanych dowodami osobowymi i rzeczowymi, jakkolwiek fakt ten nie jest w stanie, wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego, zdezawuować wartości dowodowej przeprowadzonych dowodów.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala w ocenie Sądu na przyjęcie, że przypisany oskarżonej **N. B.** czyn miał charakter zawiniony. W ustalonym bowiem stanie faktycznym oskarżona mogła zachować się zgodnie z prawem i nie zachodziły żadne okoliczności, które z uwagi na osobowość oskarżonej mogłyby wpływać ograniczająco na możliwość jej zachowania się w sposób zgodny z prawem, czy też okoliczności, które wyłączałyby jej winę. Ponadto, w ocenie Sądu, przypisany oskarżonej czyn był bezprawny, a stopień jego społecznej szkodliwości był wyższy niż znikomy. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonej Sąd miał w szczególności na uwadze rodzaj i charakter naruszonego dobra, okoliczności popełnienia czynu, a mianowicie działanie z zamiarem bezpośrednim. Zważywszy na powyższe Sąd uznał, że zachowanie oskarżonej jest bezprawne, karalne, karygodne, zawinione i jako takie stanowi przestępstwo.

W aspekcie powyższych wywodów, oraz przy uwzględnieniu występujących w sprawie okoliczności przedmiotowo – podmiotowych, w ocenie Sądu konstatować należy, iż stopień zawinienia i stopień społecznej szkodliwości czynu inkryminowanego oskarżonej **N. B.** nie jest znaczny. Bowiem oceniając czyn oskarżonej nie można stwierdzić, że cechuje go wysoki stopień społecznej szkodliwości, a tym samym, przestępstwo oskarżonej zasługuje na łagodniejsze traktowanie. W przypadku oskarżonej Sąd uwzględnił całokształt okoliczności związanych z naruszeniem przez oskarżoną porządku prawnego, a w tym fakt, że przestępstwo fałszerstwa materialnego dokonane było w formie zjawiskowej w postaci pomocnictwa i w jego efekcie nie została wyrządzona żadna szkoda, brak nagannej motywacji, a ponadto, dotychczasową niekaralność.

W kontekście powyższych wniosków oraz mając na uwadze całokształt okoliczności związanych z naruszeniem przez **N. B.** porządku prawnego, a także fakt, iż wina i stopień społecznej szkodliwości zarzucanego jej czynu, w istocie rzeczy, nie są znaczne, zaś okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, Sąd warunkowo umorzył postępowanie karne w stosunku do oskarżonej na okres próby 2 lat. Zdaniem Sądu sposób życia oskarżonej przed popełnieniem przestępstwa oraz jej właściwości i warunki osobiste, a nade wszystko szczególne okoliczności przestępstwa, stanowią pozytywną prognozę na przyszłość, a nade wszystko pozwalają przypuszczać, że mimo warunkowego umorzenia postępowania oskarżona będzie przestrzegała porządku prawnego i nie wejdzie ponownie w konflikt z prawem. Można uznać, że czyn, który inkryminowano oskarżonej był zdarzeniem epizodycznym w jej dotychczasowym życiu, a zatem, biorąc pod uwagę wszystkie, szczegółowo wymienione wyżej okoliczności i dolegliwości związane z niniejszym postępowaniem karnym, Sąd stanął na stanowisku, że będą one dla oskarżonej wystarczającą przestrogą przed ponownym popełnieniem czynu zabronionego.

Ze względów wychowawczych Sąd zobowiązał oskarżoną **N. B.** do uiszczenia świadczenia pieniężnego w kwocie 1000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Przy ustalaniu jej wysokości Sąd wziął pod uwagę sytuację osobistą, rodzinną i materialną oskarżonej, która jest mężatką i ma na utrzymaniu jedno dziecko, a jej miesięczne dochody kształtują się na poziomie około 5.000 złotych.

Sąd orzekł również przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci wniosku o zawarcie umowy indywidualnego ubezpieczenia na życie nr (...) ujętego pod pozycją nr 1 w wykazie dowodów rzeczowych na k. 97 akt sprawy stanowiącego przedmiot pochodzące bezpośrednio z przestępstwa fałszerstwa dokumentu opisanego w art. 270 k.k. i nakazał pozostawienie go w aktach sprawy.

W oparciu o art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonej **N. B.** na rzecz Skarbu Państwa tytułem zwrotu wydatków związanych z jej udziałem w sprawie kwotę 583,61 złotych uznając, że oskarżona jest w stanie ponieść je bez uszczerbku dla utrzymania swojego i swojej rodziny.

Opłatę w wysokości 60 złotych wymierzono oskarżonej **N. B.** na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. oraz art. 7 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Zważywszy na sytuację osobistą, rodzinną i finansową oskarżonej oraz wysokość osiągniętych dochodów w ocenie Sądu

obciążenie oskarżonej w całości kosztami sądowymi nie będzie nadmiernie dolegliwe i oskarżona jest w stanie ponieść je bez uszczerbku dla utrzymania siebie i rodziny.

.